Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, WTOREK 24 MAJA 1949 ROKU | Nr 141 (1153)

Problem Niemiec i Austrii

na warsztacie prac Rady 4-ch Ministrów.— Poruszona zostanie również sprawa Japonii

Wczoraj rozpoczęło się w Paryżu **pierwsze po 17 miesiącach** posiedzenie Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji.

Posiedzenie zagaił min. Schuman, witając zebranych i podkreślając **odprężenie, wywołane faktem zwołania konferencji.** Zwracając uwagę na **odpowiedzialność uczestników konferencji wobec narodów całego świata,** mówca wyraził życzenie, aby konferencja dokonała **trwałego dzieła politycznego.**

Min. Schuman zaproponował, by zgodnie z dotychczasową procedurą, przewodnictwo obrad sprawował kolejno każdy z ministrów spraw zagranicznych. **Propozycja ta została przyjęta jednogłośnie.** Na wniosek min. Bevina przewodniczącym pierwszego posiedzenia został Schuman.

Przyjęto zasadę odbywania jednego posiedzenia dziennie.

Zasadniczym punktem obrad było ustalenie porządku dziennego konferencji. Min. Schuman zaproponował następujący program prac:

Problem jedności Niemiec łącznie z zagadnieniami gospodarczymi, politycznymi i kontroli ze strony sojuszników.

Berlin z problemem walutowym włącznie,

przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami,

traktat z Austrią.

Po krótkiej dyskusji porządek dzienny został zaakceptowany przez czterech ministrów.

Min. Wyszyński zaznaczając że sprawa ta nie dotyczy porządku dziennego konferencji, zapytał kiedy mogłaby być omówiona sprawa traktatu pokojowego z Japonią. Mówca podkreślił, że na konferencję, na której porządku dziennym znalazłaby się sprawa Japonii, winny być zaproszone również Chiny.

Acheson odpowiedział, że sprawa Japonii może być dyskutowana na marginesie obecnej konferencji, przy czym ministrowie mogliby ustalić termin nowej konferencji w sprawie Japonii jeszcze przed zakończeniem bieżącej sesji.

Przepraszam, że... skłamałem

Min. Chuter Ede wyjaśnia „nieporozumienie"...

Minister spraw wewnętrznych Chuter Ede wycofał się ze złożonego na poprzednim posiedzeniu Izby oświadczenia, jakoby „ambasada polska została poinformowana o zamiarze aresztowania Eislera".

Min. Ede stwierdził dosłownie: „Policja usiłowała w dniu 14 maja nawiązać kontakt z konsulem polskim w Southampton, ale przekonała się, że w Southampton nie było konsula polskiego. Moje poprzednie oświadczenie oparte było na fakcie, iż wiedziałem, że władze polskie w Londynie zdają sobie sprawę z sytuacji, gdyż wicekonsul polski i szef polskiej misji morskiej przybyli w sobotę rano, tj. 14 maja. do Southampton".

Przyznając, że policja brytyjska zakomunikowała przedstawicielom polskim o zamiarze aresztowania Eislera dopiero na statku, min. Ede wyraził ubolewanie z powodu wprowadzenia w błąd Izby Gmin.

Apel w sprawie Eislera

Wybitny dziennikarz amerykański Stone ogłosił na łamach postępowego dziennika „New York Daily Compass" list otwarty do sądów brytyjskich, w którym, stwierdzając, że Gerhardt Eisler przez cały czas pobytu w USA był ofiarą prześladowań politycznych, wzywa Anglików do udzielenia mu azylu.

Stone przypomina przebieg sprawy Eislera, stwierdzając, że Eisler nigdy nie chciał osiedlić się w USA, że trzymany był w USA od roku 1941 wbrew jego woli i że przez 8 lat władze amerykańskie przy pomocy różnych kruczków prawnych nie wypuszczały go ze swego terytorium, dostarczając reakcyjnym kołom waszyngtońskim i prasie amerykańskiej tematu do podniecania histerii antykomunistycznej w USA. Dalej publicysta amerykański przypomina, że Eisler znalazł się w USA w drodze do Meksyku, który udzielił mu w roku 1941 azylu jako uchodźcy politycznemu, lecz że władze amerykańskie nie zgodziły się na jego podróż do Meksyku pod pretekstem, że zataił on przynależność do partii komunistycznej.

Podczas pobytu w USA, Eisler znajdował się pod kontrolą amerykańskich władz śledczych, które pommio ośmioletnich dochodzeń nie zdołały zebrać przeciw niemu żadnego materiału obciążającego. Stone przypomina, że w roku 1946 Eisler otrzymał zgodę na wyjazd z USA, ale pozwolenie cofnięto w ostatniej chwili, kiedy osławiony komitet do badania „działalności antyamerykańskiej" postanowił uczynić z Eislera główną postać rzekomej „szpiegowskiej afery atomowej".

Mimo ciężkich oskarżeń, Eisler nie był postawiony w stan oskarżenia przez departament sprawiedliwości USA, a procesu o t. zw. „zniewagę Kongresu" użyto po to, aby mieć pretekst do trzymania go wbrew jego woli w Stanach Zjednoczonych.

Stone kończy opinią, że niewydanie Eislera przez sąd brytyjski było by należytą nauczką dla komitetu badania „działalności antyamerykańskiej" oraz kół departamentu stanu i departamentu sprawiedliwości, gwałcących prawa obywatelskie jednostek w cyniczny sposób.

W „duchu" Forrestala

Amerykańska komisja dla badania energii atomowej wydała nowe przepisy dla uczonych — biologów, chemików i lekarzy, ubiegających się o pomoc finansową dla prowadzenia badań atomowych.

Według nowych postanowień uczeni ci muszą złożyć przysięgę o lojalności i pisemne oświadczenie, że nie są członkami amerykańskiej partii komunistycznej.

Tak wygląda swoboda badań naukowych w Stanach Zjednoczonych.

Kuomintang znów pakuje walizki

z Kantonu trasa ucieczki prowadzi do Czungkingu

Jednostki lądowe i morskie przechodzą na stronę Armii Ludowej

Chińskie radio demokratyczne ogłosiło, że w ciągu 2 dni, w dzielnicy Szanghaju — Pootung, usunięto ponad 10.000 żołnierzy kuomintangowskich. 6.000 zostało wziętych do niewoli, a 4.000 zabitych.

Doniesienia z Hong Kongu stwierdzają że dowódca garnizonu kuomintangowskiego wydał rozkaz budowania barykad na ulicach Szanghaju. Jednocześnie robotnicy fabryk tego miasta przygotowują się do obrony swoich zakładów pracy przed cofającymi się oddziami Kuomintangu.

Doniesienia z Kantonu stwierdzają, że „rząd" kuomintangowski przygotowuje się do przeniesienia swojej siedziby z Kantonu do Czunkging, stolicy prowincji Szechuan, ponieważ Armia Ludowa kroczy szybko wzdłuż linii kolejowej Hankou—Kanton.

Grupa urzędników kuomintangowskich wyjechała już do Czungkingu, aby zorganizować odpowiednie przyjęcie „rządu".

Kuomintangowskie władze wojskowe ogłosiły stan wojenny w Taiwanie (Formoza). Wszystkie porty, z nielicznymi jedynie wyjątkami, zostały zamknięte dla ruchu pasażerskiego..

Agencja Wolnych Chin donosi, że dalsze cztery kuomintangowskie okręty wojenne przeszły na stronę Armii Demokratycznej. Łącznie, w ciągu ostatniego miesiąca, na wody, zajęte przez Armię Ludową, przybyło 52 wojennych statków Kuomintangu.

Marynarze i oficerowie drugiej kuomintangowskiej floty przybrzeżnej, oraz żołnierze z trzeciego kuomintangowskiego pułku spadochroniarzy oświadczyli, że będą tworzyć marynarkę wojenną Armii Ludowej i oddziały spadochronowe pod wodzą generała Czu - The.

Obydwie wspomniane jednostki przeszły ostatnio na stronę Armii Wyzwolenia. Mao - Tse - Tung i generał Czu - The wezwali wspomnianych byłych żołnierzy Kuomintangu do podniesienia ich wyszkolenia politycznego i technicznego dla dobra chińskiej Armii Ludowej.

Była kuomintangowska 14-ta Armia, licząca 60.000 żołnierzy opuściła północny Honan i przeszła na stronę Armii Wyzwolenia. Oddziały te jeszcze na początku bieżącego miesiąca oddały w ręce ludowych władz wojskowych ważny węzeł kolejowy, Hsinhsiang.

W Szanghaju toczą się ciężkie walki. Wojska ludowe starają się sforsować rzekę Wang-Pu, oddzielającą wschodnie dzielnice miasta od śródmieścia. Korespondent BBC donosi, że wojska Kuomintangu wycofują się z Szanghaju w kierunku północnym.

Władze Kuomintangu starają się wyewakuować jak największą ilość wojsk drogą morską. W porcie Szanghaju stoi duża ilość statków; wczoraj pierwsza część floty starała się odpłynąć, dostała się jednak pod obstrzał artylerii ludowej.

Wiele oddziałów wojsk, znajdujących się na statkach zatonęło. Ewakuacja drogą rzeczną w górę rzeki Wang - Pu wydaje się niemożliwa.

Zanim skoczył chciał się powiesić...

Jak donosiliśmy wczoraj popełnił samobójstwo były minister obrony Stanów Zjednoczonych James Forrestal, skacząc z 17 piętra szpitala amerykańskiej marynarki wojskowej, położonego na krańcach Waszyngtonu.

Ciało Forrestala znalezione przez służbę szpitalną, zmasakrowane było w straszny sposób, przy czym szyja samobójcy obwiązana była paskiem, co dowodzi, że początkowo denat zamierzał się powiesić.

Przez pierwszy okres pobytu w szpitalu Forrestal był bardzo strzeżony w związku z jego manią samobójczą i dopiero od dwóch tygodni dano mu trochę swobody ruchu.

Wiadomo „z góry"...

Viceminister Mayhew odpowiadając wczoraj w Izbie Gmin na zapytania posłów, jaka będzie odpowiedź rządu brytyjskiego na notę rządu polskiego w sprawie Eislera i pogwałcenia prawa międzynarodowego przez wkroczenie policji na pokład polskiego statku, — stwierdził, że odpowiedź rządu brytyjskiego jest w opracowaniu, ale że z góry może stwierdzić, że władze brytyjskie w chwili aresztowania Eislera działały zgodnie z prawem międzynarodowym.

Depesze ze świata

W Ameryce został aresztowany i osadzony w Ellis Island wybitny działacz grecki Harisiades pod zarzutem przynależności do Amerykańskiej Partii Komunistycznej.

Harisiades, który od 30 lat przebywa w Ameryce, ma być deportowany do Grecji, gdzie grozi mu śmierć z rąk faszystowskiego rządu ateńskiego.

* * *

W Bombaju 300 aresztowanych działaczy postępowych rozpoczęło strajk głodowy na znak protestu przeciw traktowaniu przez władze więzienne. Więźniowie polityczni traktowani są gorzej od przestępców kryminalnych. W więzieniach w Hindustanie znajduje się około 25 tysięcy działaczy związkowych, studentów, nauczycieli i dziennikarzy.

* * *

W Belgii dekretem regenta zostały rozwiązane obie izby parlamentu i rady regionalne. Nowe wybory odbędą się 26 czerwca. Po raz pierwszy w historii Belgii w wyborach udział wezmą kobiety.

* * *

Na festiwalu w Pradze wielki sukces odniósł radziecki skrzypek Dawid Ojstrach. Koncertował on w przepełnionej sali im. Smietany, w której 25 maja grać będzie wybitny pianista radziecki Serebriakow. Zakończona jest pierwsza tura konkursu o nagrodę im. Kubelika. 24 maja rozpocznie się druga tura konkursu skrzypkowego, z programem składającym się z utworów Dworzaka, Czajkowskiego i Paganiniego.

Krajowa narada energetyki

zwiększyła zobowiązania oszczędnościowe o 314 milj. zł.

Na terenie przodujących w kraju zakładów energetycznych „Elektro" w Łaziskach Górnych (Śląsk), odbyła się 23 bm. krajowa narada energetyki. Na naradzie aktywiści współzawodnictwa pracy oraz przedstawiciele poszczególnych zakładów dokonali szczegółowej analizy możliwości przedterminowego wykonania planu produkcji na rok bieżący oraz planu 3-letniego i oszczędnościowego, podejmując w wyniku obrad konkretne zobowiązania.

Podstawę do szerokiej dyskusji, w której zabrało głos kilkudziesięciu mówców, stanowił referat przewodniczącego głównego komitetu współzawodnictwa pracy w energetyce ob. Nieporeta.

Referent przeprowadził bilans dotychczasowych zobowiązań zakładów pracy w dziedzinie przedterminowego wykonania planu produkcji oraz realizacji systemu oszczędnościowego, wskazując na ujawnione poprzez zobowiązania rezerwy gospodarcze, których pełne wykorzystanie umożliwione zostanie poprzez umasowienie współzawodnictwa pracy i racjonalizacji, skrócenie czasu remontów maszyn i urządzeń, zmniejszenie zużycia węgla dla celów produkcyjnych oraz własnego zużycia energii i obniżenie strat sieciowych.

Wykonanie tych zobowiązań, jak stwierdzono podczas narady, pozwoli nie tylko na przekroczenie produkcji, przewidzianej planem, ale również na podniesienie planowanych oszczędności w roku bieżącym z kwoty 1.560.000.000 złotych do 1.874.000.000 zł.

Reakcyjna uchwała CIO

Komitet wykonawczy amerykańskiej organizacji związków zawodowych CIO 38 głosami przeciw 9 uchwalił formalne zerwanie CIO ze Światową Federacją Związków Zawodowych. Niektórzy członkowie CIO wystąpili z ostrą krytyką polityki prawicowego kierownictwa.

Reakcyjne władze CIO przeforsowały rezolucję, zmuszającą członków przeciwnych tej prawicowej polityce do wystąpienia z komitetu wykonawczego.

Szpitali dla dzieci

żąda ludność robotnicza Łodzi.— Wskutek braku miejsc chore dzieci odsyłane są z powrotem do domu!

Robotnicy PZPB nr. 3 jedynych z największych zakładów włókienniczych w Łodzi, przekazali swym delegatom kongresowym takie, między innymi żądanie:

— Pragniemy gorąco, aby Kongres Związków Zawodowych zajął się sprawą szpitalnictwa dziecięcego naszego miasta, biorąc pod uwagę dysproporcję między ograniczonymi możliwościami jedynego łódzkiego szpitala dziecięcego a wielkimi potrzebami na tym odcinku.

Robotnicy „bawełnianej trójki" poszli w tym kierunku jeszcze dalej, uchwalając **dobrowolną zbiórkę na fundusz szpitalnictwa dziecięcego w Łodzi.** Delegatka PZPB nr. 3 ob. Krystera, wiceprzew. Rady Zakładowej tak zobrazowała tę akcję.

— Kobiety naszej fabryki przykazały mi, abym tak długo mówiła o braku miejsca w szpitalu dla naszych dzieci, aż Kongres coś pod tym względem postanowi. Domagamy się jak najszybszego powiększenia dotychczasowej ilości łóżeczek w Szpitalu Anny Marii, lub stworzenia oddziału dziecięcego przy innych szpitalach.

Jak faktycznie wygląda ta sprawa? Niestety, pod tym względem Łódź nie należy do miast uprzywilejowanych. **Podczas bowiem, gdy Warszawa posiada 3 szpitale dziecięce o 1000 łóżeczkach, robotnicza Łódź, miasto narażone na większe nasilenie chorób społecznych dzieci, jak gruźlica we wszystkich jej postaciach, krzywica itp. dysponuje zaledwie 300 łóżkami w jednym szpitalu dziecięcym Anny Marii!**

Do niedawna, bo do grudnia ub. roku mieliśmy oddziałik dziecięcy przy 1-szej Klinice Chirurgicznej Szpitala im. Barlickiego. **Obecnie oddział ten został zlikwidowany, łóżeczka wywieziono na prowincję a pomieszczenia zamieniono na klinikę neuro-chirurgiczną dla dorosłych.**

W ten sposób Łódź została pozbawiona 28 miejsc dla swych chorych dzieci z przypadkami chirurgicznymi. **60 miejsc na oddziale chirurgicznym Szpitala Anny Marii nie pokrywa w połowie nawet zapotrzebowania. I tak w ubiegłym tygodniu szpital ten ku prawdziwej rozpaczy zatrudnionego tam personelu w ciągu jednej tylko doby musiał odesłać aż 67 potrzebujących ratunku dzieci, ponieważ nie było dla nich miejsca w szpitalu!**

W okresie ostatnich czterech lat dużo niewątpliwie zrobiono na odcinku lecznictwa powszechnego. Rozbudowano sieć ambulatoriów miejskich, wzmożono akcję profilaktyczną Przychodni Przeciwgruźliczych, oraz zwiększono ilość punktów Opieki nad Matką i Dzieckiem. Wszystko to stanowi poważny plus na korzyść Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego. **Dlatego też niezrozumiały jest fakt zlikwidowania 28 łóżeczek na oddziale chirurgii dziecięcej w Szpitalu im. Barlickiego w okresie tak poważnych potrzeb.**

Sprawa ta, jak również narzekania pacjentów na niedostateczną opiekę ze strony lekarzy Ubezpieczalni, na przetrzymywanie robotniczych zgłoszeń na wczasy zdrowotne itp. **dowodzi, iż na odcinku lecznictwa społecznego mamy jeszcze dużo do nadrobienia. Biurokracja pokutująca jeszcze w aparacie Ubezpieczalni Społecznej powinna raz na zawsze ustąpić miejsca racjonalnej gospodarce kapitałami inwestycyjnymi w celu nie likwidowania, ale stałego rozszerzania możliwości lecznictwa społecznego. Tego domaga się świat pracy, tego domagają się w konkretnym wypadku robotnicy łódzcy, dopatrujący się słusznie w dotychczasowej polityce łódzkich władz zdrowotnych poważnego niebezpieczeństwa dla zdrowia i rozwoju swych dzieci!** (w)

Szprotki same przyszły!

Małe rybki oszczędzą dużych wydatków

Nikt by chyba nie przypuszczał, że małe szprotki mogą wywołać „rewolucję" w przemyśle przetwórstwa rybnego. A jednak na to się zanosi.

Przed wojną ławice szprotek odwiedzały polskie wybrzeża Bałtyku, toteż ówczesny przemysł przetwarzał je w znacznych ilościach. Ale tylko do r. 1938. Bo wtedy szprotki nagle zmieniły swój „kurs", bojkotując nasze wybrzeże. Trzeba się było przerzucić na konserwy z dorsza.

Sytuacja ta utrzymywała się również w czasach powojennych. Toteż rybacy zdziwili się, a zarazem uradowali niepomiernie, gdy zauważyli, że od niedawna odwiedzają nasz Bałtyk niespotykane dotąd ilości szprotek. Pierwsze połowy tego poszukiwanego gatunku ryb dały wspaniałe rezultaty.

Gdyby ławice te utrzymały się nadal na naszych wodach, mogłyby spowodować poważne zmiany w polskim przemyśle konserwowym. Konsument zyskałby tak upragniony artykuł a państwo zaoszczędziłoby na dewizach (bk)

Wnioski robotników

na Kongres Zw. Zaw. będą podstawą planu pracy na przyszłość

W akcji przygotowawczej do II Kongresu Związków Zawodowych, który już za tydzień rozpocznie swe obrady, **wielkie znaczenie ma opracowanie przez poszczególnych delegatów konkretnych wniosków, które w imieniu setek tysięcy robotników złożą oni Kongresowi.** Wnioski te pozwolą z jednej strony ocenić pracę związkową, wykazać osiągnięcia i braki w ich działalności, z drugiej zaś — i to jest najważniejsze — **staną się materiałem, na którym Kongres się oprze, ustalając plan pracy na przyszłość dla całego ruchu zawodowego.**

Na wczorajszym zebraniu delegatów poświęconym sprawozdaniu z przebiegu dotychczasowej akcji przedkongresowej przew. OKZZ Widawski w krótkim przemówieniu stwierdził, **że jest ona niewystarczająca i mimo krótkiego czasu, jaki nas dzieli od Kongresu należy uzupełnić i poprawić błędy i niedociągnięcia.**

W dyskusji zabierali głos poszczególni delegaci, którzy poinformowali zebranych o żądaniach i bolączkach wysuwanych za ich pośrednictwem przez ogół robotników do Kongresu.

Wśród szeregu spraw na czoło zagadnień poruszanych przez delegatów występuje **przede wszystkim organizacja współzawodnictwa pracy. Poza tym omówiono kwestię mieszkaniową, opieki nad matką i dzieckiem oraz świadczeń socjalnych.**

Jedna z delegatek z PZPB nr. 3 zwraca uwagę, że konieczne jest **rozszerzenie sieci żłobków i przedszkoli dzielnicowych,** gdyż niejednokrotnie robotnice muszą nieść swe dzieci do żłobka fabrycznego z wielkich odległości tracąc przy tym dużo czasu.

Ob. Tagowski ze Zw. Prac. Służby Zdrowia zgłasza w imieniu pracowników tej branży wnioski na Kongres **zmierzające do usprawnienia lecznictwa społecznego,** przez otwarcie ambulatoriów na przedmieściach przez **uspołecznienie aptek** i dostarczenie dostatecznej ilości środków lokomocji dla lekarzy i pogotowia.

Ob. Stefańska w imieniu młodzieży włókienniczej wystąpi na Kongresie z prośbą **o uregulowanie sprawy urlopów dla tej młodzieży,** związanych z nauką na uniwersytetach lub egzaminami maturalnymi, a przedstawicielka załogi PZPB nr. 36 Kusa w imieniu robotników swojej fabryki zgłosi na Kongres rezolucję **domagającą się zwrotu dzieci polskich wywiezionych przez hitlerowców do Niemiec.** (b)

Nasze Rady

M. S. Z OZORKOWA: Proszę zaprowadzić córkę do Poradni Zawodowej w Łodzi, ul. Piotrkowska 64, gdzie otrzyma ona wskazówki co do najodpowiedniejszego dla niej zawodu.

* * *

MARZENNA: Kochana Pani! Przecież nie można tak rozpaczać. Rozumiemy Pani tragedię, ale czyż warto dla człowieka złego i lekkomyślnego, separować się od świata i ludzi. Proszę przemyśleć tę całą sprawę a na pewno lżej Pani będzie wrócić do równowagi. Może spróbowałaby Pani zająć się w czasie wolnym od pracy działalnością społeczną. Proszę nawiązać kontakt z Ligą Kobiet, a na pewno znajdzie się tam dla Pani interesująca i pożyteczna dla społeczeństwa praca. Jeszcze raz przypominamy Pani, iż jest Pani osobą dorosłą i że nie może Pani myśleć tylko o sobie i o swym smutku.

* * *

STAŁY CZYTELNIK Z JAKTOROWA: Nie możemy Panu nic poradzić w tej sprawie. Proszę zasięgnąć informacji w warszawskim Urzędzie Ewidencji Ludności.

* * *

BE-HA-PE: Sprawy te leżą w kompetencji Rady Zakładowej. Nie tylko może Pan, ale nawet powinien zwrócić uwagę Rady na tego rodzaju niedopatrzenia na terenie waszej fabryki. Maszyny muszą być należycie zaopatrzone i jeżeli urzędnik odpowiedzialny za to nie wywiązuje się ze swych obowiązków, Rada Zakładowa powinna wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

* * *

LOLA Z KAROLEWA: To, że ukochany Pani jest robotnikiem, Pani zaś uczennicą gimnazjum powinno stanowić najmniejszą przeszkodę do zawarcia między Wami związku małżeńskiego. Nie wykształcenie bowiem, majątek czy pochodzenie, stanowi o wartości człowieka. Przekona się Pani zresztą o tym z pewnością sama w przyszłości. Proszę zastanowić się nad innymi cechami charakteru Pani wybranego, nad tym jakim on jest człowiekiem, czy w stosunku do Pani jest serdeczny i przyjacielski, czy potrafi być oddanym przyjacielem i towarzyszem życia, a na pewno lepiej Pani na tym wyjdzie niż nad rozmyślaniami nad jego wysławianiem się, czy elegancją ruchów.

* * *

ROBOTNIK Z HUTY „KARA": Prawdopodobnie przysługuje Wam mleko na oddziale o którym Pan wspomina. Nie jesteśmy jednak tego całkowicie pewni i dlatego proszę *w sprawie tej zwrócić się do Rady Zakładowej.*

* * *

NIESZCZĘŚLIWA WANDA: Nie można Droga Pani tak sądzić. To, że spodziewa się Pani dziecka powinno być dla Pani najważniejsze, a nie to co mówią źli i głupi ludzie. Jeżeli jest Pani w takich warunkach materialnych, że dziecko Jej nie będzie cierpiało niedostatku, ma ona wszelkie możliwości wychowania małej istotki na zdrowego i pożytecznego członka społeczeństwa. Dziś litery N. N. nie plamią już metryk naszych dzieci, które zarówno zrodzone ze związku legalnie zawartego jak i nie, mają jednakowe prawa społeczne. Naturalnie powinna Pani zażądać od ojca swego dziecka przekazania mu jego nazwiska. Gdyby wzbraniał się przed tym, może Pani wystąpić przeciwko niemu na drogę sądową, jak również zwrócić się o zasądzenie na rzecz dziecka pewnej sumy tytułem alimentów.

Codzienna nowelka „Expressu"

Bukiecik bratków

Ciemnowłosy Jim awansował. Do niedawna był jeszcze w tym ogromnym hotelu tu w najbardziej modnej miejscowości na Florydzie, posługaczem w kuchni i mył stosy talerzy, szklanek kieliszków, a teraz został boyem od windy i nie bez dumy nosił błękitną kurtkę ze złotymi guzikami.

Cieszył się ze swojego nowego stanowiska, ale bez przykrości wspominał sobie dawną pracę, bo przecież tam, w kuchni, poznał Rozynę...

Rozyna miała tak samo jak i on osiemnasty rok i tak samo jak on była czysta i niezepsuta.

Jim, chociaż tak bardzo absorbuje go nowa praca, znajduje czas, ażeby spotkać się niekiedy ze swoją przyjaciółką.

Ale ostatnio zaczął ją zaniedbywać.

Parę dni temu przyjechała z Chicago śliczna, smukła, zielonooka Edyta Stimbourn.

Uroda jej miała w sobie coś tak fascynującego, że kiedy Jim zobaczył ją po raz pierwszy, zdrętwiał. A jej zielonkawe oczy zatrzymały się przez parę sekund na twarzy chłopca od windy — i tak się stało, że Jim nie mógł już więcej o niej zapomnieć.

Ile razy wieczorem wchodziła do windy, którą on zawoził ją na górę na szóste piętro, Jim czuł, że przenika go jakiś nie dający się określić dreszcz.

Nie spoglądając jej w oczy, wchłaniał w siebie promieniujące od niej zapachy perfum i wsłuchiwał się w cichy szelest jej wieczorowej sukni.

A kiedy już zatrzymali się na górze, zielonooka dama (jak gdyby wyczuwając, jakie wrażenie wywiera na chłopcu) uśmiechała się do niego trochę tajemniczo i, wlokąc za sobą smugę perfum, znikała w korytarzu.

Młodziutki boy od windy spoglądał w ślad za nią z podziwem... i nie myślał już więcej o drobnej dziewczynie, oczekującej go może w tej chwili w czeluściach podziemnej kuchni

Kiedy kończył potem służbę, rozmarzony wchodził do swojego pokoiku, w którym mieszkał razem z hotelowym kelnerem, Piotrem.

Piotr miał dwadzieścia pięć lat i był ślicznym czarnowłosym Włochem, który imponował zawsze Jimowi swoimi manierami i doświadczeniem.

— W stosunku do kobiet trzeba być odważnym! — mówił trochę cynicznie Piotr, a młody chłopak od windy wzdychał melancholijnie.

— Ciekawy jestem, czy i w stosunku do Edyty byłby Piotr taki odważny?

Pewnej nocy Edyta wróciła do hotelu wcześniej niż zwykle.

Asystowało jej dwóch eleganckich panów, których ona pożegnała w westibulu, a potem weszła do windy.

I znów Jim został sam na sam w ruchomej klatce z piękną panią. I znowu te drażniące go zapachy i szelesty... i znowu na szóstym piętrze zatrzymał automatycznie windę, ona jednak uśmiechnęła się.

— Od dzisiejszego popołudnia mieszkam na najwyższym piętrze hotelu, bo znudziło mi się już szóste piętro. Jedziemy wyżej.

Kiedy zatrzymali się znowu, zielonooka pani spojrzała mu wymownie w oczy a potem powiedziała.

— Wróciłam wcześniej, bo muszę napisać dłuższy list... Kiedy już będziesz wolny, przyjdź po niego, bo chciałabym ażeby jak najwcześniej znalazł się na lotnisku. Przyjdziesz? Mieszkam pokój numer 612 — znów spojrzała na niego takim wzrokiem, że boy uczuł w głowie zamęt.

— Przyjdę! — rzekł cicho.

Kiedy znalazł się potem w swojej izdebce, był pełen rozterki i niepewności. Nie bardzo sobie zdawał sprawę, czego od niego chce ta piękna pani. Czy rzeczywiście pragnie oddać mu list, czy też jest to tylko pretekst, ażeby wciągnąć go do siebie?

Tak, to byłaby naprawdę interesująca przygoda! ale Jim jest porządnym, uczciwym chłopcem, który instynktownie boi się rzeczy brudnych.

— A jeśli rzeczywiście chodziło jej o list? — zastanawiał się, a w tej samej chwili otwarły się drzwi i wszedł do pokoju Piotr.

Jim spojrzał na jego pewną siebie twarz i nagle przyszła mu do głowy myśl, że kto jak kto, ale taki doświadczony człowiek jak Piotr, z całą pewnością lepiej niż on zorientuje się w tej całej sytuacji

— Słuchaj, Piotrze! — rzekł szybko — w pokoju numer 612 mieszka pewna pani, która ma do ciebie jakiś interes. Prosiła ona, ażebyś przyszedł do niej.

— Przystojna, młoda? — spytał kelner.

— Bardzo przystojna — rzekł Jim.

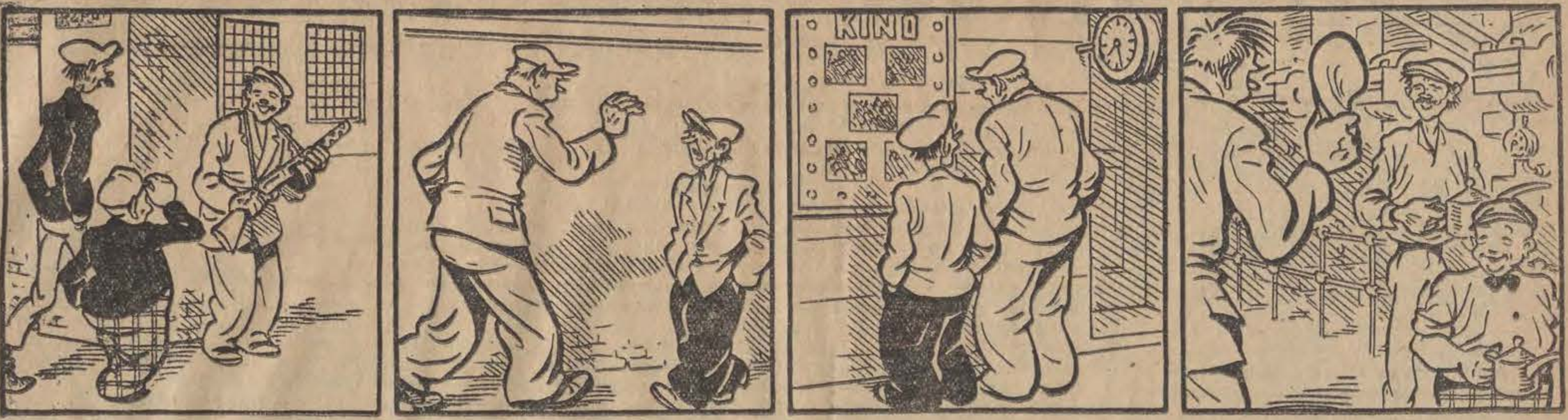
Kelner uśmiechnął się i wyszedł ażeby wrócić dopiero nad ranem.

— Bardzoś to sprytnie zaaranżował — rzekł potem do Jima — tylko skąd wiedziałeś, że już od tygodnia odwiedzam ją codziennie w jej pokoju. Nie wiedziałem tylko, że przeniosła się wczoraj na inne piętro i dlatego nie dorozumiałem się od razu o kogo chodzi.

— A więc taka jest moralność tego „wielkiego świata"! Takie są córki królów i książąt dolara! Fe! Zgnilizna i zepsucie! — wzdrygnął się młody chłopak. A wieczorem, trzymając w ręce bukiecik skromnych bratków, poszedł do kuchni i odszukał Rozynę.

— Daruj mi, kochanie, że zaniedbywałem cię ostatnio, ale teraz znowu mam więcej czasu! Czy nie chciałabyś w niedzielę pójść razem ze mną do kina? — prosząco spojrzał jej w oczy i wsunął w jej spracowaną rękę wiązankę kwiatów.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Serwus, kolego!
STRAŻNIK: — A to z was ranne ptaszki, no no! Codziennie pierwsi przychodzicie do pracy!
WACEK: — Bo tak się należy!

FERDEK: — Hallo, Hipek! Diabli nadali to wczesne wstawanie!... Jeszczebym sobie pospał!...
HIPEK: — I ja też! Ale cóż, kiedy trza iść do tej „orki"!..

FERDEK: — Nie spiesz się tak! Obejrzymy fotosy! Jabym całuchny dzień przesiedział w kinie!
HIPEK: — E! A kiedy byś jadł? No ale teraz już chodźmy!

HIPEK: — Dzieńdobry panom!
WACEK: — Chyba dobre południe? Niedługo już obiad w stołówce!
WICEK: — A pan znów ukradł kawał czasu rzetelnej pracy!...

Ryż na bony

Rarytasy nadeszły do Łodzi

Zapowiedziane przez nas rarytasy nadeszły już częściowo do Łodzi. W tych dniach Państwowa Centrala Handlowa otrzymała 45 tysięcy kilogramów ryżu. Kilka tysięcy kilogramów przeznaczono dla szpitali, sanatoriów i zakładów opiekuńczych, resztę rozdzieli się na bony tłuszczowe w pierwszej dekadzie czerwca rb. po 30 dkg na każdy bon

Od kilku dni sklepy PCH, PSS i PDT sprzedają daktyle, których cena wynosi 800 zł. za kilogram.

W sklepach pojawił się również doskonały pieprz ziarnisty, w torebkach po 4 dkg. w cenie 60 zł.

Nadeszły poza tym suszone śliwki bułgarskie oraz wanilia, zaś niebawem otrzymamy 3.000 kg. fig z Jugosławii po 580 zł. kilogram, jak również 700 kg goździków z Francji po 1.600 zł. kg.

Dla smakoszów PCH przygotowała 400 kg. kawioru czerwonego i 100 kg. czarnego, który niebawem ukaże się w sprzedaży. (s)

Znaleziony zegarek

do odebrania w I komisariacie

Na placu Tamfaniego zauważono dwóch chłopców, którzy usiłowali sprzedać zegarek kieszonkowy. Milicjanci zainteresowali się pochodzeniem tego zegarka.

W Komisariacie MO chłopcy oświadczyli, że zegarek jakoby znaleźli 8-go maja podczas zawodów kolarskich w Helenowie.

Prawowity właściciel zegarka może zgłosić się po jego odbiór do lokalu I komisariatu MO przy ul. Dworskiej 1 w godz. od 8-ej do 16-ej. (bk)

Za fałszywe zeznania

dostał półtora roku więzienia

Za kłamliwe zeznania, złożone przed Sądem, wędruje się do więzienia. Przekonał się o tym w Sądzie Okręgowym Zdzisław Idowski, który występował w charakterze „fałszywego" świadka na procesie swojej znajomej, Eugenii Rychlewskiej.

Wyrokiem Sądu Idowski został skazany na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

To samo spotka niebawem Rychlewską, która w drodze „rewanżu" występowała z kolei jako „fałszywy" świadek na rozprawie Idowskiego.

Z polecenia prokuratora Rychlewska została zatrzymana na sali rozpraw. (p)

Na ochłodę!...

Spotyka się dwóch znajomych.
— Czemu nie poszedł pan wczoraj do Końskich?... Było dużo gości...
— Nie chodzę do Końskich.
— Dlaczego?...
— Bo tam na każdą kanapkę wypada po trzy sonaty fortepianowe i jedna aria...

* * *

Felek uczy się na szofera. Jutro właśnie ma zdawać egzamin przed komisją.
— Feluś, zwraca się doń ojciec. — Czy aby jesteś przygotowany?...
— Tak, ojcze, nawet na najgorsze...

* * *

Spotykają się dwaj amatorzy kieliszka.
— Byłeś wczoraj u Pętelkiewiczów?.
— Byłem..
— Podobało ci się?...
— Nie bardzo..
— Dlaczego?..
— Bo u nich wszystko na opak: mieszkanie wilgotne, a przyjęcie suche...

Po radość i zdrowie

Na kolonie letnie

wyjedzie z Łodzi w tym roku 40.000 dzieci robotniczych. — Milusińscy mają zapewnioną troskliwą opiekę i dobry wikt

Nigdy jeszcze tak wielka liczba dzieci nie korzystała z dobrodziejstw kolonii i półkolonii letnich, jak w tym roku. Władze nasze otaczają dziecko szczególną opieką, toteż w ramach tegorocznych wczasów umożliwiły wyjazd po radość i zdrowie ponad 700 tysiącom dzieci i młodzieży w wieku od 3 do 18 lat, czyli o 20 proc. więcej, niż w roku ubiegłym.

Jeśli chodzi o okręg łódzki, na wypoczynek letni uda się ogółem 107 tysięcy dzieci. Piękne pogody umożliwiły już w maju wysłanie kilku tysięcy „przedszkolaków" na kolonie, które odbywają się w różnych miejscowościach na terenie naszego województwa oraz w górach.

Tegoroczne wczasy letnie obejmują również dzieci wiejskie, które w liczbie ponad 28 tysięcy umieści się w tzw. dziecińcach. Ma to ogromne znaczenie dla ich rodziców, **będą oni mogli bowiem całkowicie poświęcić się pracy w polu w czasie żniw.** Ponadto dla dzieci ze wsi zorganizuje się również półkolonie przy obozowiskach i koloniach dzieci miejskich.

Z samej Łodzi wyjedzie na wczasy ponad 40 tysięcy dzieci. Ażeby zaś można było tak pokaźną armię dzieciarni należycie rozmieścić, zaszła potrzeba zorganizowania ponad 850 punktów kolonijnych i półkolonijnych, rozsianych w naszym województwie i w innych częściach kraju. **30 tysięcy dzieci łódzkich wyjedzie na kolonie, 4 tysiące — na obozy harcerskie lub ZMP a 6 tysięcy — korzystać będzie z półkolonii, które w Łodzi i poza miastem prowadzone będą w czterech punktach.**

Rzecz jasna, że najwięcej będzie dzieci **robotniczych.** Nikomu bowiem wypoczynek i zmiana klimatu nie jest tak potrzebna jak im. Niekiedy złe jeszcze warunki mieszkaniowe nadwątliły ich zdrowie. **Toteż dzieci robotnicze będą stanowiły około 90 procent ogólnej liczby dzieci, które wyjadą z Łodzi na kolonie.**

A że będzie im tam dobrze, możemy być pewni. Na utrzymanie jednego dziecka na koloniach letnich przeznacza się **7 i pół tysiąca złotych.** Jest to suma zupełnie wystarczająca, tak że rodzice nie będą potrzebowali wysyłać pociechom paczek żywnościowych.

Jest to niepotrzebne również i z tego względu, że dzieci po uraczeniu się obfitą ilość nadesłanych wiktuałów **zwykle odcierpiały nadmierną troskliwość rodziców przymusowym pobytem w izbie chorych. Z tych też względów wizyty rodziców będą się mogły odbywać co jeden lub co dwa tygodnie a paczki poddane zostaną kontroli.**

Obfite posiłki, które dziatwa kilka razy dziennie otrzymuje na koloniach, z pewnością pozwolą nabrać jej sił. Resztę dokona słońce i powietrze! (kl)

Bestia na motorze

Kopnął przejechane dziecko

chcąc je odczepić od pedału i uciec!

Skrzyżowanie Piotrkowskiej i Więckowskiego było onegdaj miejscem wstrząsającego wypadku, którego ofiarą padła 6-letnia Alicja Baran, zamieszkała przy ul. Piotrkowskiej 25.

Od strony placu Wolności pędził motocykl, który w pewnej chwili najechał na przechodzącą dziewczynkę. Dziecko wpadłszy pod koła zaczepiło się sukieneczką o pedał.

Przechodnie zamarli w bezruchu, bowiem motocyklista nie tylko nie zahamował maszyny, lecz dodał gazu usiłując zbiec. W ten sposób zbrodniarz wlókł uczepioną do motocykla dziewczynkę jeszcze kilkadziesiąt metrów. Chcąc zaś odczepić ją od pedału, kopnął dziecko z całej siły i pomknął jak wicher w stronę Narutowicza. Tutaj jednak milicjanci schwytali bestię.

Łotrem okazał się niejaki **Eugeniusz Wierzchołowski, zam. w Radzyminie przy ul. Norwida 11.** Dziewczynkę przewieziono do szpitala Anny Marii, gdzie dokonano natychmiast trepanacji czaszki. Stan jej jest groźny.

Bestialskiego motocyklistę przekazano władzom prokuratorskim. **Niewątpliwie za tak zbrodniczy postępek poniesie on surową, lecz w pełni zasłużoną karę!** (ks)

Papierosy mają być lepsze

PMT zapowiada ulepszenie produkcji i nowe gatunki

Polski Monopol Tytoniowy postanowił wprowadzić pewne zmiany, mające na celu polepszenie jakości produkcji papierosów oraz urozmaicenie ich gatunków.

Do 1 lipca rb. na opakowaniach uwidaczniane będą nazwy wytwórni, dzięki czemu **palacz będzie mógł stwierdzić, która fabryka papierosów produkuje lepiej, a która gorzej,** z drugiej zaś strony ambicją każdej fabryki będzie produkować lepszy towar, co ma się przyczynić do podniesienia jakości papierosów.

Stare maszyny, nie posiadające odpowiednich przyrządów oczyszczających, zastąpione będą nowymi maszynami, co pozwoli uniknąć produkcji niestarannych wyrobów.

Jednocześnie PMT rozważa możliwości zmiany dotychczasowego stosunku premii za jakość do premii za ilość, co również powinno się przyczynić do polepszenia jakości papierosów.

Dyrekcja PMT oświadczyła, że mogłaby już dziś rzucić na rynek 10 gatunków papierosów w cenach od 4 do 10 zł. sztuka i że jedyną przeszkodą jest brak opakowania. Mimo to jednak już w najbliższym czasie PMT zapowiada wypuszczenie trzech nowych gatunków, a po zbiorach tytoniu rozpatrzy sprawę dalszego zwiększenia asortymentu.

Palacze niecierpliwie oczekują spełnienia tych zobowiązań. Bo na razie na rynku papierosowym panuje chaos papierosy są przeważnie niedobre, a „Górników" jak nie ma tak nie ma... (t)

Wszystkie pogotowia

przejmuje Polski Czerwony Krzyż

W celu ujednolicenia i usprawnienia pomocy doraźnej, Ministerstwo Zdrowia poleciło Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi wyłączne organizowanie stacji pogotowia ratunkowego w całym kraju.

Ustalono, że jeszcze w ciągu rb. PCK przejmie pogotowie ratunkowe w 77 miejscowościach, gdzie utworzone będą nowe typy stacji: 2, 3, 5 i 10 karetkowe. W roku 1955 ilość stacji wzrośnie do 278, a karetek do 2.000. Przy stacjach powstaną również punkty krwiodawcze.

Poza tym Ministerstwo postanowiło przejąć od PCK wszystkie szpitale, prowadzone dotąd przez tę instytucję. (i)

Akcja „W"

zatacza coraz szersze kręgi

Akcja „W" rozwija się coraz pomyślniej na terenie całego kraju. W roku ubiegłym w wyniku skoordynowanej akcji przeciwwenerycznej Min. Zdrowia z Ubezpieczalnią Społeczną i innymi działami służby zdrowia leczono nowoczesną metodą (penicylina) ponad 100 tysięcy chorych.

Z leczenia innymi metodami korzystało ponadto 144 tys. chorych, zaś w ramach masowej akcji serologicznej zbadano 1 milion i 200 tysięcy osób, wśród których wykryto ponad 11 tys. osób chorych.

Dla celów akcji „W" przeszkolono 435 lekarzy i 331 pielęgniarek, wydano ponad 1.500.000 egzemplarzy broszur, plakatów itp. Ponadto urządzono liczne odczyty, pogadanki radiowe oraz wyświetlano filmy propagandowe.

(x)

Azja budzi się!...



Nagle rozległ się złowieszczy trzask pękających wiązań. W ostatniej chwili Krzyckiego chwyciła jakaś dłoń pociągając go w bezpieczne miejsce, a okręt przechylając się gwałtownie utknął na podwodnej rafie.



Gdy minęło przerażenie, Krzycki przyjrzał się swemu wybawcy. Był to wynędzniały (tak zresztą jak i reszta załogi) krajowiec. W tej samej chwili z mostku kapitańskiego zeskoczyło trzech białych ludzi i jeden z nich rzucił się na wybawcę porucznika.



Świst batoga przeszył powietrze i jednocześnie rozległ się krzyk katowanego. Oliwkowa twarz bitego spłynęła krwią...

SPROSTOWANIE

W podanej przez nas wczoraj wiadomości o awansie do I ligi motocyklowej wkradła się omyłka, polegająca na tym, że awansowało do ligi łódzkie Ogniwo, a nie jak mylnie podano ŁKS Włókniarz.

Wystawa sportu związkowego

Sztafeta „Włókniarza" wyruszyła w drogę na Kongres Zw. Zaw.

W Warszawie otwarta została w Muzeum Narodowym wystawa, obrazująca dorobek ruchu zawodowego. Wystawa uwzględnia również wychowanie fizyczne i sport w związkach zawodowych.

Rozwieszone na ścianach plansze ilustrują rozwój sportu związkowego i zawierają m. in. wymowne cyfry: 1.341 klubów związkowych i 300 tys. sportowców. Na innej planszy widnieje napis: „Dla umasowienia sportu rozdzielono w r. 1948 sprzętu sportowego za 61.981.135 zł. Ponadto wymienione są czołowe kluby związkowe z ZZK-Poznań na czele oraz najlepsi sportowcy związkowi, wśród których widnieja nazwiska Łomowskiego, Czortka, Rakoczy i Dobrzańskiej.

W estetycznej gablotce ustawione są najpiękniejsze puchary, zdobyte przez zespoły sportowe Związków Zawodowych. Inne nagrody sportowe wystawione będą w Politechnice Warszawskiej — miejscu obrad II Kongresu Związków zawodowych.

* * *

Sprzed gmachu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy **wystartowała wczoraj o godz. 10 sztafeta motocyklowa Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" na Kongres Związków Zawodowych w Warszawie.**

Sztafeta ta przejdzie gigantyczną trasę prowadzącą z Łodzi przez dzielnice południowe, zachodnie i północne kraju ułożoną w ten sposób, że prowadzi ona przez miasta, w których są większe ośrodki przemysłu włókienniczego. Oto ważniejsze punkty sztafety; Łódź — Tomaszów — Piotrków — Częstochowa — Katowice — Kraków — Bielsko — Kłodzko — Dzierżoniów — Wrocław — Kamienna Góra — Zgorzelec — Żary — Zielona Góra — Gorzów — Szczecin — Koszalin — Słupsk — Gdynia — Gdańsk — Bydgoszcz — Włocławek — Żyrardów — Warszawa.

Mamy już mistrza „kosza"

Wyniki finałów mistrzostw szkół średnich

Rozgrywki finałowe łódzkich szkół średnich dobiegają końca. W ub. niedzielę zdecydowały się losy tytułu mistrza w koszykówce męskiej, gdyż doszło do spotkania dwóch najlepszych zespołów szkolnych, a mianowicie: III Państw. Gimn. z XV Gimn. Te dwa zespoły odbiegły od pozostałych wysokim poziomem.

Końcowy wynik tego spotkania brzmi 39:19 (17:12) dla XV Gmin., Wynik ten nie jest wiernym odbiciem układu sił, lecz dowodzi tylko załamania się zespołu III Gmin. w ostatnich minutach gry.

Pokonani są dobrze zaawansowani technicznie, lecz atutu tego nie wykorzystali i grali chaotycznie, Poszczególni gracze niepotrzebnie marnowali siły na solowe raidy, zamiast stosować grę zespołową. Najlepszy gracz Maciejewski nie potrafił na to nastawić drużyny i solowym wysiłkiem usiłował uratować sytuację. Drużyna XV Gimn. ma dwa wielkie atuty, którymi zapewniła sobie tak wysokie zwycięstwo; szybkość i opanowanie nerwowe. Dwaj obrońcy Kwapisz i Bednarowicz imponowali taktyką i spokojem, co zdecydowało o wyniku spotkania. Zespół III Gimn. musi się zdobyć na większy spokój w grze, bo na tytuł wicemistrzowski ma ją apetyt jeszcze inni

Wyniki pozostałych spotkań;

Siatkówka żeńska: III Gimn. — XVI Gimn. 2:0 (15:9, 15:7). Siatkówka męska: XI Gimn. — X Gimn. 2:1 (15:9, 12:15, 15:3) i koszykówka męska; XXI Gimn. — I Gimn. 42:35 (19:13).

ČSR—RUMUNIA 3:2 i 1:2

Nawałnica spędziła drużyny z boiska

W obecności 35 tysięcy widzów reprezentacja Czechosłowacji pokonała w piłce nożnej Rumunię w stosunku 3:2 (2:2). Bramki zdobyli: dla Czechosłowacji Pazicky, Simansky i Preiss po 1, dla Rumunii Vaczi i Lunga. Do przerwy gra chaotyczna, bez jakiegokolwiek systemu, Po przerwie Rumuni zademonstrowali czysty system W—M.

Do spotkania drużyny wystąpiły w następujących składach: Czechosłowacja „A" MORAVEC, KOCOUREK, RUBAS, POKORNY, MARKO, TRNKA, HLAVACEK, PAZICKY, BICAN, PREISS, SIMANSKY.

W 37 minucie trener reprezentacji Czechosłowacji CAMBAL zmienił RUBASA na SZCZEPANA.

Rumunia „A": IONESCU, MICHAILESCU, FARMATTI, BODO, RITTER, BACUT, LUNGA, SPIELMAN, VACZI, PETSCHOWSKI, IORDACHE.

Sędziował Węgier Dorogi.

W reprezentacji CSR wyróżnili się: Trnka i Pazicky, a w Rumunii: Ritter, Lunga, Iordache i Vaczi.

Jednocześnie odbyło się w BUKARESZCIE spotkanie reprezentacyjnych zespołów B RUMUNIA — CZECHOSŁOWACJA. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Rumunów w stosunku 2:1 (2:0). Bramkę honorową dla Czechosłowacji uzyskał HEMELE, a dla Rumunii zdobyli je: FARKASZ i NICUROS. Pod koniec zawodów rozszalała się burza i sędzia zmuszony był przerwać zawody. Do zakończenia meczu brakowało jeszcze 12 minut. Sędziował Stojanow (Bułgaria). Widzów 30 tysięcy.

Bokserzy Wrocławia

gotowi na Kongres Zw. Zaw.

Do meczu bokserskiego między reprezentacjami OKZZ Warszawy i Wrocławia, który rozegrany zostanie 2.VI. w Warszawie, drużyna wrocławska wystąpi w następującym składzie: (od wagi muszej do ciężkiej): Lindner („Spójnia"). Czajkowski lub Faska obaj („Stal"), Sobko („Związkowiec"), Waluga („Ogniwo") Sztolc („Stal"). Krupiński („Stal"), Horbon („Ogniwo") lub Kosturkiewicz („Związkowiec") i Pajdowski („Stal").

Tabele II ligi

Wprawdzie w tabelach mistrzowskich II ligi nadal przewodzą w grupie północnej Garbarnia, a w grupie południowej Tarnovia, tym niemniej zaszły na dalszych lokatach pewne zmiany. Podajemy obie tabele;

GRUPA PÓŁNOCNA

1.	Garbarnia	7	14	26:2
2.	Ostrovia	7	12	21:8
3.	Radomiak	7	10	15:8
4.	Pomorzanin	7	9	17:12
5.	Lublinianka	7	7	18:18
6.	Bzura	7	6	14:10
7.	PTC	7	4	11:26
8.	Widzew	7	4	11:26
9.	Gwardia	7	3	12:20
10.	Ognisko	7	1	6:29

GRUPA POŁUDNIOWA

1.	Tarnovia	7	13	25:7
2.	Rymer	7	11	20:8
3.	Skra	7	9	16:12
4.	Baildon	7	7	8:8
5.	Polonia Św.	7	6	11:15
6.	Naprzód	7	6	9:13
8.	Chełmek	7	6	13:19
9.	Gwardia K.	7	5	10:16
10.	Pafawag	7	3	8:18

Dziś „amerykan"

z udziałem kolarzy Węgier

W dniu dzisiejszym odbędą się na torze w Helenowie wyścigi kolarskie z udziałem kolarzy węgierskich, których widzieliśmy już w Łodzi w ub. piątek. Tym razem goście dadzą się nam poznać w wyścigu amerykańskim parami.

Będzie to wyścig dwugodzinny. Goście zmierzą się z najlepszymi parami łódzkimi i warszawskimi. Najsilniejszą parą łódzką będzie para Bek — Gabrych. Początek zawodów o godzinie 18.

* * *

Zarząd ŁKS Włókniarz podaje do wiadomości, że za wykupione bilety na wyścigi kolarskie które nie odbyły się w dniu 14 maja br. zwracane będą pieniądze w kasie w Helenowie we wtorek, dnia 24 maja rb. od godz. 15 do godz. 19.

Po tym terminie żadne pretensje nie będą uwzględnione.

Już półfinały

piłkarskich mistrzostw szkolnych

Dziś w parku Ludowym odbędzie się dalsza seria spotkań piłkarskich o mistrzostwo łódzkich szkół średnich.

Na boisku Związkowca — Zrywu o godz. 15 spotkają się Gimn. Kopernika i Lic. Sztuk Plastycznych, oraz Gimn. Kościuszki — Gimn. Żeromskiego. W tym samym czasie na boisku Spójni w Parku Ludowym spotkają się PSTP — Gimn. II Handlowe oraz XI Gimn. — XX Gimnazjum. (t)



92)

Spojrzał uważniej na tę dziewczynę, która tak trafnie ujmowała istotny stan jego duszy, milczał jednak, ona zaś ciągnęła dalej.

— Znam pana krótko, ale opowiadał mi pan o sobie tak bardzo wiele, że wydaje mi się, iż znam go bardzo dobrze. Jest w panu jakiś niepokój, rozwichrzenie, chorobliwe rozdwojenie. Wciąż jeszcze nie umie pan znaleźć dla siebie realnego gruntu, ale oscyluje między Afryką, która w tej chwili jest już tylko wspomnieniem, a Łodzią, gdzie nie potrafi się pan zaaklimatyzować. A Łódź to jest przecież pańskie realne życie — życie, którego nie potrafi pan sobie zorganizować. A wie pan dlaczego?

— Od dawna już zagubiony między rzeczami, które nie wrócą, a sprawami, których nie mogę sobie ułożyć, zastanawiam się nad tym pytaniem — odpowiedział szczerze.

— Bo nie posiada pan żadnego, że tak powiem, duchowego pionu. Żyje pan tylko sam dla siebie wedle własnych kaprysów.

— Pani chyba wiadomo, że nie chciałem żyć sam, że jednak ta, z którą zamierzałem złączyć swój los, zawiodła mnie.

— A pan, jest za nadto wygodny, ażeby poszukać sobie w życiu inny jeszcze cel, niż miłość do kobiety. I w rezultacie czym pan jest właściwie, a raczej kim? Zmodernizowanym Hamletem, uciekającym z krainy rzeczywistości w fata - morganę jałowej pustyni, gdzie spędził kiedyś parę awanturniczych lat, walcząc z bezmyślną odwagą przeciwko kolorowym plemieniom, broniącym po bohatersku swojej wolności!

Wiedział, że — chociaż skończyła tylko parę klas handlówki — lubiła bardzo książki, i była bardzo inteligentna, nie spodziewał się jednak, że umie z taką bystrością odkrywać prawdy, których sam dotychczas nie dostrzegał, albowiem wtedy, kiedy uganiał się za ostatnimi partyzantami Abdul Krima, których wypłowiałe burnusy powiewały nad żlebami przepaścistego El Rifu, jak ostatnie strzępy sztandarów, nie zastanawiał się nigdy nad tym, że jednak on — syn rycerskiego, kochającego wolność narodu — służy właściwie złej sprawie

Teraz, spoglądając przez chwilę w świat — tak, jak go o to prosiła Krystyna — jej oczyma, zrozumiał swoją pomyłkę. I oto nagle ta cała Afryka, którą tak bardzo kochał i za którą tak ogromnie tęsknił, wydała mu się mniej droga niż przed godziną

Siedząc w milczeniu obok swojej pięknej towarzyszki, spoglądał długo na smugi pól, pielgrzymujących przez łagodne zbocza, na soczystą zieleń łąk, na smukłość spokojnie szumiących brzóz — a ponieważ to wszystko widział dalej oczyma Krystyny — powiedział w zamyśleniu.

— Wie pani co? Tu jest naprawdę miło i pięknie!

Spojrzała na niego z półuśmiechem jak na kogoś z kim złączyła, ją jakaś dobra tajemnica albo ciche porozumienie.

Niespodziewanie stał się jej jeszcze bliższy, i kiedy schodzili potem z górki pozwoliła mu się wziąć pod ramię.

Uśmiechnięci doszli do przystanku, obok którego zaraz potem zatrzymał się tramwaj.

Oboje stali razem na tylnym pomoście przyczepki. Wiatr, lecący od pól, rozwiewał jasne włosy Krystyny i brzeg jej lekkiej spódniczki, a Leszek zapytał się.

— Chciałaby pani przyjechał tu znowu jutro?

— Chętnie! Przecież pan wie, że jestem teraz wolna, bo pracę zaczynam dopiero za parę dni... Ale czy nie znudził się pan moim towarzystwem?

Wóz zakołysał się tak, że oni mimo woli oparli się o siebie ramionami i nie tak prędko znowu odsunęli się od siebie, jak gdyby chcąc przedłużyć tę najbardziej niewinną poufałość i dopiero po dobrej chwili odpowiedział jej Strzelmirski.

— Powiem pani szczerze: wczoraj prosiłem panią o spotkanie, ponieważ przypominała mi pani kogoś, kto był mi kiedyś bardzo drogi. Ale jutro...

Dudniły i stukały koła wozu, wiatr rozwiewał włosy Krystyny, Strzelmirski zaś dokończył poważnie.

— Ale jutro chciałbym się spotkać z panią, dla niej samej: bo było mi naprawdę w jej towarzystwie bardzo miło!

Rozdział czwarty
PIĘKNY DZIEŃ TYCHWICZA

Od tego dnia zwaliła się na Krystynę różowa lawina niezwykłości tak, że trzeźwa i zrównoważona Krystyna zagubiła się nagle... nie mogąc odnaleźć samej siebie.

(D. c. n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70, PKO Nr VII 1331 D-01935